

RECENZJE

Prawo rzymskie jako symbol prawa ludzkiego.
Refleksje wokół książki profesora MARKA KURYŁOWICZA
pod tytułem: *Symbol prawa ludzkiego. Szkice o prawie rzymskim
w utworach Louisa Aragona i Mieczysława Jastruna*,
Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2008

W swej książce profesor Marek Kuryłowicz prezentuje swoistą genealogię frazy „prawo rzymskie przestało istnieć”, która to fraza – jak wskazuje Autor – zagościła na dobre w polskiej literaturze romanistycznej¹. To na wskroś pesymistyczne stwierdzenie dotyczące prawa rzymskiego pierwotnie pojawiło się w utworach Louisa Aragona oraz Mieczysława Jastruna, ukazujących za pomocą literackiego symbolu koszmar wojny rozpętanej przez hitlerowskie Niemcy. Zarówno nowela Aragona, jak i wiersz Jastruna zostały w całości zamieszczone w pracy (co wydaje się bardzo dobrym rozwiązaniem), a myśl ich twórców wraz z informacjami biograficznymi zaprezentowana przez Autora w krótkich opracowaniach. Ostatnią część pracy stanowi konkluzja z węzłowym zagadnieniem uniwersalnych i nieprzemijających wartości myśli jurydycznej Rzymian.

Pierwszy rozdział poświęcony jest francuskiemu poecie i prozaikowi Aragonowi. W noweli Louisa Aragona z 1945 r. pt. *Prawo rzymskie przestało istnieć* konstrukcja dychotomiczna utworu stanowi podstawę do ukazania symbolicznych antynomii, z których najbardziej interesująca jest antynomia prawa rzymskiego i prawa germańskiego. Na kanwie losów niemieckiego oficera von Lüttwita, piastującego stanowisko

¹ M. KURYŁOWICZ, *Symbol prawa ludzkiego. Szkice o prawie rzymskim w utworach Louisa Aragona i Mieczysława Jastruna*, Lublin 2008, s. 9.

sędziego w okupowanej Francji, a potem sądzonego przez partyzantów, Aragon stworzył kontrast dwóch światów - świata wojny widzianego oczyma nazistowskiego sędziego, z jakże odmiennym światem ofiar zbrodniczego systemu. Z pierwszym związane jest prawo germańskie, z drugim prawo rzymskie. Przed wojną von Lüttwitz był profesorem prawa rzymskiego; w swej pracy doktorskiej pt. *De iure germanico*, świadomie odciął się od „niezgodnej z duchem niemieckim” rzymskiej tradycji prawnej. W przekonaniu von Lüttwitza *ius germanicum* wyrażone najpełniej w „nieskodyfikowanej myśli Fuhrera” wskrzesiło starogermańską zasadę „siła stanowi prawo”. Istotą symboliki jaką posłużył się Aragon jest zatem konfrontacja opartego na etyce prawa rzymskiego służącego wszystkim, z opartym na sile prawem germańskim służącym jedynie wodzowi i jego kamaryli.

Ta swoista literacka komparatystyka pojawia się również w wierszu Mieczysława Jastruna z 1955 r. pt. *Z pamiętnika byłego więźnia obozów koncentracyjnych*, gdzie autor zestawia prawo rzymskie z rzeczywistością wojenną, w której „mord masowy miał sankcję najwyższą” i w której „śmierć z ręki kata jest rzeczą pospolitą”². Z kolei w jednym z esejów poeta pisze o „potwornej idei naczelnej” stawiającej naród niemiecki „ponad prawem, ponad sumieniem i ponad odpowiedzialnością”³. Prawo rzymskie stanowi tu metaforę prawa ludzkiego i sprawiedliwego, którego sens – jak wskazuje Marek Kuryłowicz – „ujawnia się najwyraźniej w konfrontacji z nieludzkimi prawami stosowanymi przez okupanta”⁴.

² M. KURYŁOWICZ, *Symbol prawa ludzkiego*, cit., s. 88.

³ M. KURYŁOWICZ, *Symbol prawa ludzkiego*, cit., s. 117. „Potwornej idei naczelnej” podporządkowana była reforma prawa w Trzeciej Rzeszy. W 1933 r. na kongresie prawników niemieckich w Lipsku minister sprawiedliwości Hans Frank mówił: „Chcemy reformy prawa niemieckiego w duchu rasowej świadomości i zagwarantowania wszędzie charakteru narodowego, prawartości krwi, ziemi, honoru, obrony ojczyzny i rodziny”, *Sprawozdanie z Deutsche Juristen Zeitung (depeza P.A.T.)*, [w:] «Kurier Warszawski», z 2 października 1933 nr 272.

⁴ M. KURYŁOWICZ, *Symbol prawa ludzkiego*, cit., s. 119. Por. też TENŻE, *Prawo rzymskie jako uniwersalna metafora etyczna – na przykładzie utworów Louisa Aragona i Mieczysława Jastruna*, [w:] *Prawo rzymskie a kultura prawna Europy*, red. ANTONI DĘBIŃSKI, MACIEJ JOŃCA, Lublin 2008, s. 143-151 (wersja angielskojęzyczna, [w:] *Roman*

W utworze Aragona „nieskodyfikowana myśl Führera”, jako jedyne źródło prawa, może się kojarzyć ze sformułowaną przez Ulpiana zasadą nieograniczonej władzy prawodawczej władcy – *quod principi placuit legis habet vigorem* (Ulp. D. 1,4,1 pr.), natomiast wskazana przez Jastruna idea naczelna stawiająca naród (którego w państwie nazistowskim uosobieniem był Reichsführer) ponad prawem przywodzi na myśl pokrewną zasadę autorstwa wzmiankowanego jurysty *Princeps legibus solutus* (Ulp. D. 1,3,31). Wymienione zasady znalazły pełne zastosowanie w okresie dominatu, a związany z nimi wzrost znaczenia konstytucji cesarskich, słabsza pozycja senatu czy zanikanie działalności zgromadzeń ludowych zmieniły nie tylko utrwaloną przez wieki hierarchię źródeł prawa, ale sprzyjały także marginalizacji wartości etycznych, takich jak *aequitas*, *libertas* czy *humanitas*⁵. Cesarstwo przekształcało się stopniowo w despotcję, a cesarze rzymscy stawiali się w pozycji «pana» swych poddanych, co stanowiło poniekąd nawiązanie do modelu pan-niewolnik⁶. Omawianym procesom towarzyszył rozrost zcentralizowanego, biurokratycznego i hierarchicznie podporządkowanego aparatu administracyjnego, stanowiącego skuteczne narzędzie władzy cesarskiej⁷. Trudno tu nie dostrzec analogii z systemami prawnymi państw totalitarnych; zarówno duce jak i Führer odwoływali się zresztą do imperialnej tradycji Rzymu cesarskiego⁸. W tym kontek-

Law and European Legal Culture, Lublin 2008, s. 107-115).

⁵ Por. T. BANACH, *Prawo rzymskie i etyka w poglądach Borysa Łapickiego*, «Studia Iuridica Lublinensia» 10 (2007), s. 110-112 (z dalszą literaturą).

⁶ G. ALFÖLDY, *Historia społeczna starożytnego Rzymu*, Poznań 2003, s. 240.

⁷ J. ZABŁOCKI, A. TARWACKA, *Publiczne prawo rzymskie*, Warszawa 2005, s. 115.

⁸ W 1922 r. Mussolini pisał: „Rzym i Włochy są dwoma epokami, których rozdzielić nie można. ... Marzymy o Italii rzymskiej, to znaczy mądrej i silnej, dyscyplinowanej i cesarskiej”, S. KOZICKI, *Benito Mussolini*, «Przegląd Wszechpolski», 1923 nr 9, s. 672. Szczególnym powodzeniem w propagandzie państw totalitarnych cieszyła się epoka augustowska, którą idealizowano pod kątem własnych potrzeb – zestawiano Augusta z Hitlerem, a na analogie z *Imperium Romanum* powoływali się historycy narodowego socjalizmu. Podobnie we Włoszech, gdzie wódz faszyzmu duce cytował Wergiliusza, wspominając o przywróceniu *imperium* z czasów Augusta, por. K. ZARZYCKA-STANČZAK, *Iterum digna legi*, Lublin 1995, s. 37-42.

ście, przy pełnej akceptacji prawa rzymskiego w ideologii faszystowskiej, nieskrywaną niechęć do prawa rzymskiego, jaka miała miejsce w ideologii nazistowskiej i komunistycznej, tłumaczyć może jedynie fakt, że większość rozwiązań ustrojowych zarówno Trzeciej Rzeszy, jak i Związku Sowieckiego oparta była *de facto* na prawie rzymskim bizantyjskim⁹.

W pracy profesora Kuryłowicza silnie akcentowany jest aspekt etyczny prawa rzymskiego. Autor zwraca uwagę że „choć prawo rzymskie od dawna nie obowiązuje, to utrzymuje się tradycja romaniściana, traktowana nie tylko jako fundament prawa prywatnego, lecz również jako wiedza etyczna i filozoficzna nierozdzielnie z prawem związana”¹⁰. W kontekście wskazanego przez Jastruna „absolutnego nihilizmu etycznego” jaki panował w Trzeciej Rzeszy warto zadać pytanie: czy dominująca we współczesnej nauce prawa szkoła prawa pozytywnego, oparta na błędnych koncepcjach prawa tylko przez państwo tworzonego - gdzie, tak jak u Machiavellego, wola władcy jest prawem lub jak u Rousseau, gdzie prawem jest wola ludu - nie jest obcą cywilizacyjnie ideą, podważającą odwieczne prawo Boga, zapisane i wyryte w sercu każdego człowieka – nakazujące mu czynić dobrze, zakazujące zaś grzeszyć. Czy prawnicy odwołujący się do neutralnego etycznie prawa pozytywnego mogliby w ogóle skazać hitlerowców? Czy współczesny „nihilizm etyczny” nie prowadzi do nowej odmiany totalitaryzmu? Warto tu zacytować fragment nauczania Jana Pawła II: „Na tym właśnie polega zasada państwa praworządnego, w którym najwyższą władzę ma prawo, a nie samowola ludzi. Koncepcji tej w czasach współczesnych przeciwstawił się totalitaryzm, który, w formie marksistowsko-leninowskiej, utrzymuje, że niektórzy ludzie z racji głębszej znajomości praw rozwoju społeczeństwa, szczególnej pozycji klasowej czy kontaktu z najgłębszymi źródłami kolektywnej świadomości, nie myślą się a zatem mogą sobie rościć prawo do sprawowania władzy absolutnej. Trzeba dodać, że totalitaryzm rodzi się z negacji absolutnej prawdy: jeżeli nie istnieje prawda transcendentna, przez po-

⁹ Por. T. BANACH, *op. cit.*, s. 101.

¹⁰ M. KURYŁOWICZ, *Symbol prawa ludzkiego*, *cit.*, s. 131.

słuszeństwo której człowiek zdobywa pełną tożsamość, to nie istnieje też żadna pewna zasada, gwarantująca sprawiedliwe stosunki pomiędzy ludźmi. Istotnie ich klasowe, grupowe i narodowe korzyści nieuchronnie przeciwstawiają jednych drugim. Jeśli się nie uznaje prawdy transcendentnej, triumfuje siła władzy i każdy dąży do maksymalnego wykorzystania dostępnych mu środków, do narzucania własnej korzyści czy własnych poglądów, nie bacząc na prawa innych. Wówczas człowiek jest szanowany tylko na tyle, na ile można się nim posłużyć do własnych egoistycznych celów”¹¹.

W tym kontekście rozważania o integracji Europy i związanej z nimi budowy przyszłej jednolitej dogmatyki europejskiej nabierają szczególnego znaczenia. Opisując spór wokół wartości na jakich budowana ma być Konstytucja dla Europy profesor Wojciech Dajczak, obok pojawiającego się sprzeciwu wobec obecności chrześcijaństwa w kulturowym rozwoju Europy, wskazuje na nurt tzw. nowej europejskiej kultury prawnej (*New European Legal Culture*) kwestionujący sens odwoływania się do tradycji prawa rzymskiego „pod hasłami multikulturowości i usuwania tradycyjnego podziału na «my» i «oni»”¹². Z odejściem od „ukierunkowanego na człowieka” prawa rzymskiego może się kojarzyć zauważalny w jednoczącej się Europie proces rela-

¹¹ JAN PAWEŁ II, encyklika ‘*Centesimus annus*’, 44.

¹² W. DAJCZAK, *Dobra wiara jako symbol europejskiej tożsamości prawa*, Poznań 2006, s. 5-6. Związany z tym nurtem profesor Pier Giuseppe Monateri twierdzenia o wyższości prawa rzymskiego w świecie starożytnym – prawa, które w opinii autora było „równie magiczne i egzotyczne” jak inne prawa antyczne- określa jako „wielkie kłamstwo o rzymskiej jurysprudencji”; pisze: „Mit przewagi Rzymian w dziedzinie prawa jest wytworem wypaczeń XIX-wiecznego historycyzmu, który nie odpowiada dzisiejszym standardom i do którego nie można się już odwoływać. Ten rodzaj historycyzmu był wadliwy, ponieważ zależność Zachodu od wpływów innych cywilizacji była tu kwestionowana i określana mianem „wulgaryzacji”, „skażenia”, „spaczenia” instytucji rzymskich, kiedy w rzeczywistości owe wpływy miały wielkie znaczenie w usprawnianiu tych instytucji”, P.G. MONTANERI, *Black Gaius. A Quest for the Multicultural Origins of the „Western Legal Tradition”*, «Hastings Law Journal» 50 (2003), s. 72. Po prezentacji przez zwolenników Nowej Europejskiej Kultury Prawnej tego rodzaju teorii, pozostaje jedynie czekać na postulat wprowadzenia Nowego Europejskiego Kalendarza...

tywizacji narodowych tożsamości¹³, z którym niewątpliwie związany jest – coraz częściej podnoszony - zarzut niedemokratycznego mechanizmu decyzyjnego Unii Europejskiej¹⁴. Zatem służące człowiekowi prawo rzymskie, od wieków stanowiące *lingua franca* zachodnioeuropejskiej tradycji prawnej, stanowić może ważny punkt odniesienia w poszukiwaniu kierunku integracji uwzględniającej historyczną tradycję Europy.

W pracy profesora Marka Kuryłowicza dobre i sprawiedliwe prawo rzymskie inspiruje i skłania do refleksji, a zatem żyje. Istotnie – Prawo rzymskie nie przestało istnieć.

Tomasz Banach*

¹³ Profesor Andrzej Nowak, na kanwie dyskusji jaka obecnie toczy się w Europie wokół pojęcia narodu i narodowej tożsamości, pisze: „Nie, nie wracajmy do nacjonalizmów wojujących o ziemię, o *Lebensraum* – to prawda. Ale prawdą jest także, iż od narodowych tożsamości nie da się (jeszcze?) łatwo uciec. A uciekać można od nich wciąż tylko w stronę utopii. Procesy denacjonalizacji, obumierania i stygmatyzowania „starych” patriotyzmów nie mają jakiegoś „obiektywnego” charakteru. Dokonują się w takim stopniu, w jakim ich ideologom udaje się pociągnąć ludzi za ich obietnicami – obietnicami wyzwolenia od wszystkiego, co jednostkę krępuje. Narody tworzyły się przez świadomy wysiłek – pracę, ofiary, budowane wspólnie mity i kulturę – wielu pokoleń. Zniknąć mogą także tylko przez udział w świadomie inicjowanym wysiłku. Nic tu nie jest przesądzone. Możemy jeszcze wybierać”, A, NOWAK, *Przyszłość narodu*, «Arcana» 2007 nr 6, s. 89.

¹⁴ W opinii części uczestników dyskusji powrót do koncepcji Europy ojczyzn de Gaulle’a stanowi najbardziej racjonalne rozwiązanie. Znany brytyjski filozof profesor Roger Scruton w niedawno udzielonym wywiadzie mówi: „Wcale nie jest tak, że pozostaje nam jedynie model proponowany przez traktat lizboński. Szkoda, że nie został uwzględniony taki model Europy, w którym państwa ze sobą ściśle współpracują w sprawach o znaczeniu strategicznym – choćby takich jak walka z terroryzmem – ale zachowują autonomię w kwestiach tradycyjnie zarezerwowanych dla rządów: choćby podatki. Kiedyś nazywano taki model „Europą ojczyzn”. Nie widzę powodów, by go odrzucać”, *Scruton: Unia Europejska wkrótce znajdzie plan B (wywiad)*, «Dziennik» z 13 czerwca 2008 nr 137, s. 14.

* Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie